Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok IV. | Nowy Sącz, dnia 27 listopada 1932. | Nr. 48.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.	Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe PKO. 409.090 ∞ TELEFON Nr. 210.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

W trosce o dobro wsi!

Jak już poprzednio podawaliśmy w naszym tygodniku, odbyło się w powiecie nowosądeckim w związku z tygodniem rolniczym ponad 20 kilka zebrań, na których omawiano dzisiejsze bolączki wsi jak również omawiano środki pomocy dla rolników z któremi powinien przyjść Rząd, ażeby ostatecznie uratować rolników od bankructwa. Niejako koroną tych wszystkich zebrań był wielki wiec rolniczy w Nowym Sączu dnia 18 bm. zwołany przez O.T.R. i Starostę Powiatowego dra Macieja Łacha.

Zjazd otworzył Starosta dr. M. Łach zaznaczając w swem przemówieniu, że zebranie względnie wiec ten jest poświęcony nie żadnej polityce, ale poważnym naradom nad podniesieniem dobrobytu rolników a w szczególności nad środkami pomocy dla rolników, którzy z powodu ogólno-światowego kryzysu znajdują się obecnie w ciężkiej sytuacji.

Po przemówieniu p. Starosty dra Macieja Łacha wybrano przewodniczącym wiecu dra Stanisława Ćwikowskiego, który następnie powołał do Prezydjum zjazdu p. dra Łacha, p. Czekanowskiego Delegata Departamentu Min. Rol., p. Hirschberga delegata z Województwa, p. inż. Sondla delegata OMTR., p. prok. Grotowskiepo, ks. prałata Mazura, hr. Stadnickiego pp. Golonkę, Turka, Słabego i p. prezesa Bodzionego.

Jako pierwszy przemówił p. Hirschberg oświadczając zebranym, że p. Wojewoda specjalnie interesuje się powiatem nowosądeckim następnie wykazał przyczyny dzisiejszego ciężkiego położenia i możliwości wyjścia z kryzysu.

Z kolei przemówił p. poseł Potoczek przedstawiając żądania dzisiejszych rolników skierowane w kierunku Rządu, które to zadania dążą przedewszystkiem do uruchomienia kredytu dla rolników, zmiany długów krótkoterminowych na długoterminowe, obniżenia stopy procentowej, obniżenia taryf przewozowych na kolejach państwowych, zakupywania przez instytucje państwowe produktów rolnych bezpośrepnio od rolników z pominięciem pośredników, opieki Rządu nad rolniczemi spółdzielniami a przedewszystkiem obniżenia cen kartelowych i przystosowania ich do cen rolnych.

Jako trzeci wygłosił referat p. dr. Stanisław Ćwikowski zaznajamiając szczegółowo słuchaczy ustawami dotyczącemi ulg dla rolników, jak ustawa: o wstrzymaniu egzekucyj, o rozłożeniu spłat długów na raty, o utworzeniu sądów rozjemczych dla rolników o segregacji wierzytelności, o zwalczaniu lichwy na wsi, o postępowaniu układowem i odroczeniu wypłat.

Uznając, że wszystkie te ustawy w znacznej mierze ulżą doli rolnika zaznaczył mowca, że największe znaczenie i największej korzyści przynosi rolnikom ustawa o utworzeniu sądów rozjemczych przy Wydziałach Powiatowych, które to Sądy mają dosyć obszerną kompetencję.

W końcu przemówił p. Inż. Sondel odpowiadając na zapytania skierowane podczas dyskusji, w której zabierali głos Dr. Langer, Turek Sołtys i wielu innych. Również wyjaśnień udzielali interpelantom Poseł Potoczek i Dr. Ćwikowski.

Dyskusja tocząca się wyłącznie na platformie gospodarczej a nie politycznej, mimo że wyrwał się „głupi niedźwiedź z matecznika" z interpelacjami politycznemi dowiodła, że chłopi na wsi mają już dość polityki, że zrozumieli, iż nic nie pomoże czcze gadanie i bezpłodna walka polityczna nie przyniesie chłopu żadnej korzyści, którą osiągnąć może on tylko drogą współpracy i jednolitego wystąpienia rolników w obronie postulatów gospodarczych.

Rząd już dawno rozpoczął pracę w kierunku ulżenia doli rolnikom, dawno wystąpił z inicjatywą, brakowało tylko zawsze inicjatywy rolników, którzy rozproszeni po różnych partjach wyprawiali zielone hece, a nie myśleli o pracy. Obecnie nastąpił pomyślny w tym kierunku zwrot czego chociażby dowodem wielka liczba uczestników zjazdów rolniczych.

ODCZYT NA TEMAT

„Wyspiański jako poeta państwowości polskiej"

wygłosi w niedzielę dn. 27 listopada br. o godz. 18-ej

w sali ratuszowej

P. Dr. JAN KRUPA dyr. gimnazjum II.

Polska pożądanym sojusznikiem.

Historja ostatnich lat kilkanastu w czasie których danem nam było po przeszło stuletniej niewoli stworzyć i rozbudować olbrzymi gmach państwowy, dowiodła niezbicie, że Polska jako czynnik mocarstwowy, kierowana i rządzona silną ręką i potężnym wkładem doborowych sił wewnętrznych stanęła już pewną stopą na arenie międzynarodowej. W miarę czasu staje się jednym ze współdecydujących czynników w najwyższej instancji, a mianowicie w Radzie Ligi Narodów.

Znajdujemy w tym nietylko zaspokojenie naszej ambicji i dumy, ale co najważniejsze to, że Polska — jako przedmurze ładu i porządku wewnętrznego od strony sąsiada wschodniego, jakoteż w dużym stopniu od strony wojującego hitleryzmu niemieckiego — stała się w ostatnich czasach mile widzianym sprzymierzeńcem międzypaństwowym.

O niewzruszonej wartości sojuszu z Rzeczypospolitą mają odnośne czynniki zagraniczne zdanie już ustalone, a do ugruntuwania tego stanowiska przyczynił się cały szereg zjawisk i wydarzeń od czasu restytucji Polski odrodzonej. Rzut oka wstecz niezbicie wykaże, w czem tkwi źródło zaufania powszechnego, którem nas darzą państwa zagranicy i ich społeczeństwa. Już w zaraniu naszej państwowości — kiedy zgodnie z wolą ówczesnego Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego mieliśmy jaknajlepsze zamiary, by zastąpiwszy szablę lemieszem, rozpocząć pokojową budowę gmachu — musieliśmy walczyć w najfatalniejszych warunkach. Bez armji należycie wyposażonej i dostatnio wyszkolonej nieomal ze wszystkimi sąsiadami na kilku frontach, nieraz setki kilometrów długich i to prawie równocześnie, nie mówiąc o wrogach wewnętrznych, którzy jątrzyli i niepokoili nas, gdzie się tylko sposobność nadarzała.

Dzięki niezwykłej dzielności naszych wojsk, których kadry stanowiły bohaterskie pułki legjonowe, a także przy pomocy ofiarnych wojsk ochotniczych, pomimo wielu dotkliwych braków wykazaliśmy światu, że Polska to nie „twór przemijający" — jak to z ironją Niemcy do niedawna twierdzili, lecz państwo oparte o silną wolę, tak czynników kierujących jak i całego społeczeństwa zdolnego w każdej chwili, gdy zajdzie potrzeba, wydobyć z siebie moc ofiarności i męstwa.

Kiedy w lecie 1920 roku zdawało się, że hordy bolszewickie zaleją całą Rzeczpospolitą i stracimy naraz to, cośmy z takim trudem i znojem zdobyli i umacniali pod dowództwem Naczelnego Wodza, Marszałka Piłsudskiego, kiedy wszyscy nieomal sąsiedzi, nie wyłączając Gdańska, ba nawet Anglji z Lloyd Georgem na czele, nie dopuścili do Polski ani broni i amunicji, zdani wyłącznie na siebie samych „cudem nad Wisłą" dowiedliśmy, że Polska, chroniąc się przed najazdem sowieckim, stanowi przedmurze ładu i porządku od Wschodu, broniąc dostępu wywrotowcom do reszty Europy.

Tępiąc wytrwale i dusząc w zarodku wszelkie objawy akcji komunistycznej na terenie własnym, rząd nas przyczynił się w dużym stopniu do osłabienia intenzywności tej akcji, nietylko u nas, ale i u sąsiadów. Wyrazem zewnętrznym tych dążności, to zaledwie kilku posłów z pod znaku kominternu, których znaczenie na terenie parlamentarnym równa się zeru.

Dalszym ważnym czynnikiem, chętnie widzianym zagranicą, to stosunkowo niski stan bezrobocia w Polsce, któremu zresztą czynniki rządzące poświęcają troskliwą uwagę, dbając o jego zmniejszenie i zapobieżenie jego skutkom. Pozostaje to w ścisłym związku z mocną walutą naszą i uporządkowanemi finansami, opartemi o równowagę budżetową. Tu wypada nadmienić, że i w tym kierunku nie jesteśmy wyłącznie zależni od pożyczek zagranicznych.

Celowa polityka i propaganda zagraniczna uprawiana systematycznie przez czynniki miarodajne zdołała zatem w ostatnich czasach obok już istniejących silnych i trwałych sojuszów stworzyć podstawy pod dalsze przymierza z państwami.

Pocieszającym objawem w tym kierunku jest dla nas nowa orjentacja czechosłowacka, której celem jest zbliżenie się do Polski, by zabezpieczyć się przed agresywnością pangermańska przy pomocy stworzenia wału słowieńskiego w Europie środkowej. Dowodzą tego ostatnie wynurzenia przedstawicieli narodu słowackiego w parlamencie praskim oraz liczne głosy prasy czeskiej.

Polska dążąca do utrwalenia swego stanowiska mocarstwowego jest silnie zainteresowana w utrzymaniu jak najlepszych stosunków przyjaźni ze wszystkiemi państwami, temwięcej i tem chętniej skorzysta z ofiarowanego jej sojuszu z Czechosłowacją. Wierzymy, że polski ministr spr. zagr. Beck, który znajduje się obecnie w Genewie, nawiąże odpowiednie rokowania, by pożądane dzieło doprowadzić do pomyślnego wyniku. Całe społeczeństwo polski ma on w tej sprawie za sobą.

Z. O.

Komunalne sprawozdanie z pracy w pow. nowosądeckim.

Leży przed nami sprawozdanie z działalności nowosądeckiego Powiatowego Związku Komunalnego za rok 1931-32. Dziwne to naprawdę sprawozdanie bo zamykające się kwotą 51.456·99 zł. po stronie „dochodów! Tego rodzaju saldem mogą poszczycić się nieliczne tylko Związki komunalne, w przeważnej części pracują one deficytowo! Jest prawdą, że budżet w r. 1931-32 zmniejszono około 40 proc. słusznie jednak nie preliminowano kwot, które miały wpływać z funduszów drogowych państwowych, a które wobec oszczędności wprowadzonych nie wpłynęły. Zaznaczyć przytem należy, że długi P. Z. K. wskutek upłaty zmniejszyły się znacznie, długi z lat ubiegłych.

Dział administracyjny zaznajamia nas przedewszystkiem z gospodarką drogową: jest to dział o którym pisze się i mówi wiele. Musimy jednak przyznać, że poza nieco gorszą drogą N. Sącz—Krynica, drogi w naszym powiecie są zawsze jeszcze bardzo dobre. A wiedzieć należy, że wobec sytuacji gospodarczej robi się tylko rzeczy najkonieczniejsze. Stąd na oko pewna dysproporcja między kosztami administracji dróg a wykonanemi robotami, jednak nie wolno zapomnieć, że dzisiejsze roboty to tylko skromne roboty konserwa-

cyjne, a administracja (dróżnicy, technicy, walec drogowy) muszą istnieć. Oni właśnie są rękojmią, że stan dróg się nie zmienia i trwa w dobrym stanie!

Praca nadzoru nad gminami wykazuje żywy kontakt inspektoratu z wsią, przyczem wykazuje nam stan finansowy gmin. Nie jest on świetny, bo gminy są rozdrobnione, a nie posiadając majątku, wobec zwiększenia zobowiązań pracują nieraz deficytowo. Z tego powodu rozpoczęto dodatnią akcję gmin zbiorowych łącząc np. Sienną, Lipie, Wilkonoszę i Zbyszyce w: Zbyszyce. Natomiast stan gmin posiadających majątki leśne jest bardzo dobry.

Dział społeczno-oświatowy daje nam całokształt pracy Pow. Komisji oświatowej, która na terenie powiatu wzięła w swe ręce organizację, a pod egidą której pracuje najdodatniej T.S.L., Związek Strzelecki, Młodzież wiejska oraz Zw. Pracy Ob. Kobiet. Skrzętne sprawozdanie wylicza kursa, konferencje nauczycielstwa, odczyty, bibljoteki, kreśli stan domów ludowych, świetlic, kapel chórów i tp. Ruchliwość i stan społeczno-oświatowy jest rzeczywiście w powiecie bardzo wysoki. Szkoda tylko, że w nadzwyczaj pracowicie zestawionym spisie bibljotek brak poważnych bibljotek jak np. Tow. kasynowego (2500 dzieł), pocztowej (700 dzieł), Zw. Legjonistów (1200 dzieł), brak liczby tomów a przedewszystkiem brak zestawienia ilości dzieł w całym powiecie, jak i czytających. Ciekawie przedstawiałoby się zestawienie procentu np. czytelników miast, wsi wzgl. N, Sącza i stosunek ilości posiadanych tomów.

Dział oświatowo-rolniczy i hodowlany to chluba naszego powiatu, 60 odczytów w 54 miejscowościach, 47 kursów hodowlano-rolniczych, przeciętnie 8—10 dniowych, specjalnie kursa dla przodowników a wreszcie wspaniałe wyniki dająca akcja konkursów zespołowych świadczą i o pracy i o zainteresowaniu ludności wiejskiej, Związki hodowców koni, owiec i czerwonej rasy bydła, koła kontroli mleczności, wreszcie wzmożona produkcja roślinna z doświadczeniami dają całokształt chwalebnej akcji P. Z. K. oraz O. T. R. o czem można było się przekonać, zwiedzając wystawę rolniczą, obesłaną przez szereg zespołów i pojedynczych gospodarzy.

Dział sadowniczy, ogrodniczy i lasowy stoi również wysoko, zarówno w terenie jak i w szkółkach! Te ostatnie są jednak poważną troską P. Z. K. Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że szkółki są prowadzone bez zarzutu i że mają materjał pierwszorzędny wbrew temu co o ogóle szkółek powiatowych pisze IKC. Nigdy prywatny przedsiębiorca pracujący tylko dla interesu nie zada sobie tyle trudu, nie przeprowadzi tyle doświadczeń akomodacji odmian, co fachowa szkółka powiatowa, pracująca dla dobra ludności! A przecież są trudności. Szkółka leśna dała 3581 zł, czystego dochodu, sadownicza pracowała z niedoborem 1508·79 zł. Jest to niedobór teoretyczny, bo wartość drzewek wynosi dziesiątki tysięcy. Jednak ogólne zubożenie ludności wiejskiej i brak gotówki wpływają na mały pokup, a szkółki mają produkt w ilościach dziesiątek tysięcy! Stąd troska, co zrobić ze szkółkami? Bezwarunkowo powinno się utrzymać ten wspaniały dorobek powiatu i starać się o kupców wybitną reklamą prasową! Włozony w ogłoszenia pieniądz zwróci się z nawiązką!! Walka ze szkodnikami, akcja spółek spółdzielczych, ogrodnictwo i jedwabnictwo [hamowane jednak klimatem wysokogórskim) to dalsze etapy chwalebnej akcji PZK.

Po sprawozdaniu lekarskiem, które wykazuje dobry stan sanitarny powiatu, w którym pracuje 3 lekarzy okręgowych, pomocniczo 3. lekarzy miejskich, 10 położnych oraz szereg poradni przeciwgruźliczych i przeciwjagliczych — przedstawia sprawozdanie stan obrony przeciwpożarowej, zogniskowanej w Naczelnictwie Okr. V. Zw. straży pożarnych. Stan ten przedstawiał się coraz lepiej obecnie na terenie powiatu pracuje 38 straży, drużyna obrony przeciwgazowej, oraz szereg sekcji Wł. Zakończeniem sprawozdnia jest wykaz alfabetyczny gmin, z pocztami, sądami, parafjami i stacjami kolejowymi. Całość pracy i jej wyniki w dzisiejszych ciężkich czasach przynoszą naprawdę chlubę powiatowi, który dumnym może być z swej usilnej i rzetelnej pracy.

A specjalnie dumnym z wyniku pracy może być p. Dr. Łach starosta powiatowy który pracę tą postawił na tak wysokiem poziomie.

UROCZYSTOŚCI ku czci Chopina w N. Sączu.

Staraniem Komitetu powiatowego pod protektoratem starosty dra Łacha odbyły się w N. Sączu uroczystości dni Chopinowskich, We wtorek 15. II. zostało odprawione w kaplicy szkolnej nabożeństwo żałobne za duszę Fr. Chopina; orkiestra 1 psp. pod dyr. kapelmistrza por. Rulca odegrała pieśni żałobne, między niemi marsz pogrzebowy Chopina. W tymże dniu o godz. 20-tej odbył się w sali Sokoła uroczysty wieczór. Na program złożyło się przemówienie dra Harasowskiego przewodniczącego Komitetu, który ujmujące życiorys Chopina i jego zasługi dla muzyki polskiej. Z kolei p. A. Harasowski wykonał z towarzyszeniem orkiestry koncert f-mol, zdobywając zasłużony aplauz starannem jego wykonaniem. Kilka utworów Chopina w transkrypcji na cello wykonał p. Wolf przy akompanjamencie prof. Szeligowskiej, następnie pp. Steinmetzowa (fortepian), Wolfstahl (cello) i Wojtas (skrzypce) odegrali rzadko wykonywane Trio g-mol Chopina.

Zakończyła wieczór okazała produkcja: połączone chóry seminarjum żeńskiego i chór męski „Echo" z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej 1 psp. odśpiewały Polonez A-dur w transkrypcji Minchhejmera. Dyrygował p. Rzymek.

Koncert ten został w całości powtórzony dnia 17-go bm. dla młodzieży szkolnej.

W niedzielę dnia 20 bm. odbyła się zbiórka na cele sprowadzenia zwłok Chopina do Polski i urządzenia muzeum w Żelazowej Woli.

Należy z uznaniem podnieść ofiarność orkiestry 1 psp. i jej kapelmistrza por. Rulca, który prowadząc jedyną reprezentacyjną orkiestrę w N. Sączu, jest zawsze gotów do współudziału we wszystkich uroczystościach i obchodach, których w ostatnich miesiącach było bardzo dużo w N. Sączu.

Zbiórka uliczna w N. Sączu w dniu 20 listopada 1932 zorganizowana przez Komitet „Dni Chopinowskich" a przeznaczona na sprowadzenie zwłok Chopina do Polski przyniosła 50 zł. 50 gr.

SZKOŁY NOWOSĄDECKIE w dniu Święta Państwowego.

W urządzaniu Święta państwowego, w tej ogólnej radości Narodu Polskiego brała przedewszystkiem udział młodzież. I młodzież szkół nowosądeckich uczciła należycie dzień „Imienin Polski", jakim jest dzień 11 listopada.

Już w przeddzień, bo 10 listopada staraniem Dyrekcyj Gimnazjum I, II i Gimnazjum żeńskiego urządziła młodzież w sali Sokoła wspaniałą akademję o bardzo bogatym programie. Na akademję powyższą przybył Starosta powiatowy Dr. Maciej Łach a ponadto można było zauważyć liczne Grono Rodzicielskie.

Krótkie, treściwe i naprawdę ładne słowo wstępne wygłosiła p. Zosia Ćwikowska ucz. kl. VIII gim. żeńsk. następnie Władysław Skoczeń deklamował przy akompanjamencie fortepianu. Dalszą część programu wypełnił chór uczniów gimn. I. i uczen. gimn. żeńsk. a ponadto szereg deklamacyj i utworów muzycznych. Szkoły powszechne również urządziły u siebie akademje. Specjalnie udałą była akademja w szkole im. St. Konarskiego. W przepięknie udekorowanej sali rozpoczął uroczystość okolicznościowem przemówieniem p. prof. Rola. Chór szkolny pod batutą niezmordowanego prof. Kopczyńskiego odśpiewał podniosłą pieśń p. t. „Polska Szkoło" skomponowaną w tym celu przez dyrygenta, do której slowa ułożył prof. Zehetgruber. Następnie piękne deklamacje wygłosili uczniowie tejże szkoły, z pośród których wybił się na pierwsze miejsce uczeń kl. III. Kaziu Budnik, deklamując piękny wiersz, (pióra prof. Zehetgrubera) przy wtórze całej klasy III. specjalnie w tym celu ustawionej na końcu sali. Wrażenie niezatarte. Gromkiemi i długotrwałemi oklaskami nagradzano wykonawców. Wkońcu zebrana młodzież wraz z gronem nauczycielskim, reprezentantami Komitetu Rodzicielskiego i rodzicami odśpiewała „Nie damy ziemi" i „Jeszcze Polska nie zginęła".

Dzięki niezmordowanej pracy grona nauczycielskiego z dyr. Milówką na czele, całość wydadła imponująco. Szkoda tylko, że widziało się na sali tak mało rodziców, którzy jakoś słabo interesują się wyczynami swych pupilków.

W obronie godności Związku Strzeleckiego.

Często napotyka się w prasie opozycyjnej ujemne słowa pod adresem Strzelca, a ostatnio przybiera to miarę do tego stopnia, że każdego zdrowo myślącego człowieka przyprawia w największe zdenerwowanie i obrzydzenie „Naprzód" z zaszczytem pisze: Zakończenie Zgromadzenia Ludowego odbyło się odśpiewanlem zwrotki:

Dręczy lud biedny
Strzelec okrutny
Pociesz ach pociesz naród Twój smutny,

i td. Filozofja rozpaczy zbankrutowanych politykierów, zamiast uderzyć się w piersi i powiedzieć: chorobliwa

STANISŁAW KLEMENSIEWICZ.

Które gminy w powiecie nowosądeckim są najstarsze?

Dokończenie.

Pierwszą nazwą, dotyczącą gmin podmiejskich Nowego Sącza, a występującą historycznie jest **Zabełcze** oraz dalsze **Siedlce**, o których mówi wspomniany już dokument Gryfiny, Pani sądeckiej z roku 1299. Obie gminy są własnością w tych latach klasztoru starosądeckiego. Wogóle śmiało powiedzieć można, że prawie wszystkie wsi podmiejskie powstają dopiero po założeniu Nowego Sącza, a to na łanach stanowiących własność miasta. Zakładają te wsi mieszczanie, przeważnie Niemcy, stąd początkowo spotykamy wiele nazw niemieckich. Librantowa to nic innego jak Hildbrandtowa, nazwana w ten sposób od swego założyciela Hildbrandta, mieszczanina nowosądeckiego, Januszowa zwie się pierwotnie Sonnenscheyn, Olchówka: Wolfową od nazwiska Wolf (Olfowa-Olchówka). Kwieciszową zakłada przypuszczalnie mieszczanin, Polak. Jan zwany Kwiecisty (Kwetist). Historycznie spotykamy się jednak z tymi gminami znacznie później.

I tak w r. 1365 spotykamy się z **Paszynem.** „Rajce przysiężni i pospólstwo [tj. miejska gromada] w N. Sączu" — nadają sołtysostwo*]. w Paszynie „skromnemu mężowi Piotrowi Kurowskiemu i jego potomstwu". Dokument podpisują rajce: Jan Syfried, Piotr Gotschalk, Mikołaj Slewfinger, Jan Mikołaj i Stefan Wilhelm. Widać stąd, że Paszyn stanowi własność miasta. Jadwiga (Jagiełłowa) wydaje w r. 1384. przywilej, dotyczący **Januszowej**, gdzie jednak figuruje jeszcze druga nazwa: Sonnenschyn. **Kwieciszowa, Librantowa, Boguszowa, Olchówka** i Januszowa, należące do mieszczanina nowosądeckiego Langseydla (rodem z Krakowa) zapisuje tenże w r. 1400. na szpital św. Ducha, założony przez niego wraz z kościółem, oddając zarząd w ręce rajców nowosądeckich. W r. 1410., za zgodą miasta oddaje król Wł. Jagiełło kościół, szpital i zarząd wsiami nowozałożonemu w N. Sączu zakonowi O. O. Premonstratensów (dziś O. O. Jezuitów). Daruje im również wieś **Dąbrówkę****) Do miasta N. Sącza należy **Kamionka** założona w r. 1336, za czasów Jadwigi, wdowy po Łokietku, a kupiona od Mikołaja Omeltha w r. 1402. (przywilej Wł. Jagiełły], **Falkowa** [osada niemiecka nazwana od nazwiska Falke] którą w r. 1409. otrzymuje odpłatnie od miasta Jan Kwetist [Kwiecisty] oraz **Żeleźnikowa** o której wzmiankę historyczną spotykamy w r. 1450. Kupił ją dla miasta Paweł, murarz na utrzymywanie kaznodziej niemieckiego: snać wpływ polski w mieszczaństwie zaczął już przeważać.

Dwa większe miasta naszego powiatu: Grybów i Piwniczna powstały stosunkowo późno, a to za czasów Kazimierza Wtelkiego. **Grybów,** o pierwotnej nazwie Grynberg (Zielona góra) zakłada Antoni, mieszczanin sądecki, syn wójta Jana zwanego Bożym z N. Sącza, Niemiec — na mocy przywileju z r. 1340. **Piwniczna** powstaje w r. 1348, też na podstawie przywileju Kaz. Wielkiego, a zakłada ją „uczciwy mąż" Hanc (z niem. Hans tj. Jan) z Sącza, na rzece Popradzie, a to na miejscu, które Piwnicznąszyją zowią, którego granice będą od **Młodowa**. od **Głębokiego**, aż do **Nardu**..., które wsie, miastu rzeczonemu wraz z wsią **Łomnicą** przydajemy. Widać stąd, że Łomnica i inne wymienione powstałe wcześniej niż Piwniczna. Zaznaczyć należy, iż stare kroniki wspominają o jakimś zameczku w Piwnicznej, wcześniejszym niż miasto.

Czasy Kingi pamięta jeszcze **Mokra wieś**, niegdyś Mokra Dąbrowa, sprzedana dokumentem z roku 1313 przez Augustyna i Bogusza Sieciechów: mieszczanowi ze Starego Sącza Szymankowi, **Jakóbkowice** otrzymują w roku 1333 kościół, a **Roćmirowa** zostaje założoną przez Pawła Benedykta Węgrzyna [tj. pochodzącego z Węgier] w roku 1339 (pierwotna Wroćmirowa). Z nazwą **Ptaszkowej** (Ptasznikowej), **Krużlowej, Mszalnicy, Mystkowej i Cieniawy** spotykamy się w roku 1364, w którym to roku Paweł, wójt sądecki dziedziczne wsie miejskie Mszalnicę i Cieniawę oddaje „uczciwemu" Mikołajowi, jako sołtysowi, na prawie magdeburskiem. Początków **Nawojowej** nie znamy; Morawski wywodzi ją od Nawoja Łękawskiego, podskarbiego królowej Jadwigi i żony jego Nawojki. W ten sposób powstałaby Nawojowa w latach 1380 — 1390. Zamek i mury pochodzą z końca XVI wieku.

Najmłodszemi, a więc najpóźniej założonemi osadami są wsie i gminy, leżące na południu, przy granicy. Są to przeważnie gminy, powstałe w czasach pochodu kolonizacji wołoskiej; że strony te najpóźniej zostały zamieszkałe, nie możemy się dziwić. Były to bowiem strony dzikie, pełne skał i lasów, jak na to wskazują choćby same nazwy: Dubne [od dębu] Berest [od brzost], liczne Jaworzyny [od Jaworów] i tp. Najstarszą osadą na południu jest **Powroźnik**, o którym wspomina dyplom Jagiełły z roku 1391 jako o wsi ludnej i licznej. Musiał powstać z początkiem XIV wieku, gdyż stale figuruje z Muszyną, założoną w roku 1301. **Andrzejówkę** zakłada w roku 1352 Michał Matijasz, **Muszynkę** w roku 1356 sołtys Piotr. Również **Tylicz**, zwany przedtem „Miastkiem" (Novum oppidum) jest starym, gdyż już w roku 1363 ma swój kościół. Są to wszystko osiedle polskie i co ciekawsze, mimo prawa magdeburskiego zamieszkałe przez mieszczan Niemców w małej tylko liczbie; raczej można mówić o domieszce krwi węgierskiej. Kolonizacja wołoska, a potem ruska jeszcze nie istnieje.***] Zaczyna się ona w XV wieku a trwa przez XVI; Wołosi: tj. rumuńsko-poł. słowiańska mieszanina lud-

*] Godność sołtysa dawała duże znaczenie i wielkie dochody. Sołtys miał prawo do 1-dną 6-tą część wszelakich wpływów pieniężnych, miał prawo rybołostwa, łowiectwa i pszczelnictwa, miał najczęściej wyłączność młynarską. Był dla mieszkańców wsi jedynym sędzią, poza sprawami gardłowymi (w mieście miał prawo miecza). W wojennej potrzebie był zobowiązanym stawić się konno, najczęściej z pachołkami.

**) Ks. Jan Sygański (Nowy Sącz, jego dzieje i pamiątki r. 1892) mówi o Dąbrówce, Szczęsny Morawski [Sądeczyzna str. 96] cytując Długosza o Dąbrowie. Słuszność prezmawia za Dąbrową, w którym to kierunku dziś jeszcze leżą grunta O. O. Jezuitów.

***) Dr. Zygmunt Wąsowicz. Stara Krynica R. 1932.

niezgoda polska to nasza wina i zacząć od organizowania narodowej solidarności, krowodery leją krokodyle łzy na Strzelca, który ma być obroną narodową. godności, bo już nie ma w czem gderać. Słuszniej Wolno cenzorować ludzi, poddając ich pod pręgierz opinji publicznej za rzeczy nie licujące i uniżające godności ludzkiej, ale nie wolno poniżać i odwoływać chętnych od organizacji, która ma być podporą i obroną dumy narodowej.

K. M. członek Zw. Strzel.

Chełmiec polski.

Dnia 20 bm, Sekcja Teatralna, przy straży pożarnej w Chełmcu polskim, odegrała przedstawienie z podwójnym programem tj.: „Miłość Strażaka“ i kom. op. Kominiarz i Młynarz pod reżyserją p. Chorbińskiego Eugenjusza naucz.

Publiczność wypełniła szczelnie za szczupłą może na Chełmiec salę szkolną. Na trybunach zasiadła elita Chełmca, miejsca tylne zajęła młodzież. Orkiestra smyczkowa i dęta rżnie marsza... Nagle światło gaśnie... znowu zabłysło... znowu ciemności... — Co to jest?... — to... to... efekty świetlne... Kurtyna do góry!... Nadzwyczaj barwny obrazek: Dwie urocze Marysie przy stoliku romansują o strażaku...

Ogólnie charakteryzując sztukę, możemy powiedzieć, że wykonawcy dobrze wywiązali się ze swego zadania, co jest niemałą zasługą reżysera p. Eugenjusza Chorbińskiego, który gorliwie pracuje nad naszą młodzieżą my starzy z radością patrzymy na zdrowe Młode Pokolenie, które pracuje z hasłem na ustach: „Przez oświatę do potęgi“.

Obserwator.

Wieści z Podhala.

Piwniczna.

ZEBRANIE INWALIDÓW. Dnia 13 listopada br. odbyło się w sali szkolnej w Piwnicznej zebranie inwalidów przy obecności około 300 osób.

W zebraniu wzięli udział pp.: starosta powiatowy dr. M. Łach, burmistrz Piwnicznej Jan Marciszewski, kierownik szkoły Michalik, przewodniczący Okr. Koła Zw. Inwalidów Wojen. Rz. P. Jan Łobodziński oraz sekretarz Pryszcz Władysław.

Zebranie zagaił krótko przewodniczący Okręg. Koła Zw. Inw. Woj. Rz. P. w N. Sączu Jan Łobodziński witając krótkiem przemówieniem obecnego na sali starostę dra M. Łacha, burmistrza miasta Piwnicznej, kierownika szkoły oraz zebranych członków.

Przewodniczącym zebrania jednogłośnie wybrano Jana Łobodzińskiego, który powołał na sekretarza zebrania Władysława Pryszcza sekretarza Okr. Koła Zw. Inw. Woj. Rz. P. w N. Sączu.

Następnie powitał zebranych p. starosta powiat. dr. M. Łach, który w przemówieniu swym podniósł doniosłą działalność Związku Inwalidów Woj. Rz. P. tak na polu państwowo-twórczym jak również w walce o prawa inwalidów, wdów i sierót. Następnie omówił rolę inwalidy jako obywatela i jego obowiązki względem Państwa i Rządu.

Przewodniczący zebrania Jan Łobodziński w dłuższem przemówieniu omówił nową ustawę inwalidzką z dnia 11 III. 1932 r. role różnych opiekunów którzy usilują siać ferment wśród inwalidów nastawiając ich przeciwko organizacji, siejąc i szerząc równocześnie niezadowolenie przeciwko obecnemu rządowi.

Z kolei omówił krzywdzący podział na klasy A, B i C, z którym to podziałem Organizacja nasza nigdy się nie zgodzi. Omówił zarazem społeczeństwa z których każdy sądzi, że inwalida posiada rentę w wysokości 400 zł. miesięcznie, podczas gdy zaopatrzenie inwalidzkie zaczyna się od 13 zł., a tylko nieliczni zupełnie ociemniali 100 procentowi inwalidzi mogą dosiągnąć do 300 zł. miesięcznie.

Po zebraniu rozwinęła się dyskusja w której zabierało głos szereg mowców i w końcu której Sikorski Tadeusz zastępca burmistrza w Piwnicznej w imieniu zebranych złożył podziękowanie obecnemu na sali Staroście za życzliwość okazywaną ofiarom wojny na każdym kroku, jak również za ojcowską opiekę.

ności, złożona przeważnie z mieszkańców gór siedmiogrodzkich toczą w XV wieku niejednokrotnie walki z Polską. Osiedlają się oni wzdłuż Karpat, pchając się na zachód, bądź to jako uciekinierzy z Multan i Wołoszy, wolni pasterze — bądź to zostając dobrowolnie po wojnach. Niosą oni ze sobą wschodni obrządek religijny, mieszając się z czasem z Rusinami który wybijają się znacznie później i są u nas nietyle potomkami Rusi — ile mieszanej Wołoszy. Łączy ich tylko wschodni obrządek, język ich to raczej narzecze poł.-słowiańskie, z czasem spolonizowane — niżli mowa ruska. Kwestja przynależności Łemków do wielkiej rodziny słowiańskiej jest zawsze jeszcze otwartą.

Jedną z pierwszych historycznie znanych osad wołoskich jest **Gobańska wola** zakłada ją w roku 1489 Ulisz. Przywilej mówi:

> „Batka (x księdza-popa) swego, jeżeliby już zamieszkał, w rzeczonej włości mogą sobie sprowadzić i osadzić, i kościół według swego obyczaju mogą temuż bajtkowi wystawić i nadać.“

widać, że od tego czasu wchodzi w grę wołoski obrządek wschodni. **Zubrzyk,** jako sołtysostwo wołoskie powstaje w r. 1545, **Krynicę** zakłada na mocy przywileju biskupa Maciejowskiego z r. 1547. Polak Danko z Miastka [z Tylicza]. Niemniej „Krzenycze“ zaludnia się częściowo Wołochami****) **Szczawnik Jastrzębik**, **Berest, Brunary** to też osady wołoskie. Natomiast gminy **Czyrna** (r. 1574.) **Dubne** (r. 1603) **Piorunka** [r. 1634] i i. należą do okresu kolonizacji ruskiej. **Leluchów**, wołoski powstał przypuszczalnie w XV. w., bo w r. 1583. uzyskuje potwierdzenie starego, spalonego dokumentu. Bezprzecznie jedną z najmłodszych gmin jest **Żegiestów**.

Trudno w krótkim artykule mówić o wszystkich: starałem się wyszukać gminy najstarsze wzgl. więcej znane. O każdej dałoby się przecież coś powiedzieć. A teraz tylko pytanie, czy też istnieją gdzie jeszcze, jakie inne cenne dokumenta historyczne, a dalej czy istniejące są należycie zabezpieczone przed zgniciem czy ogniem? Czy też wszyscy p. naczelnicy pamiętają o tych niemych świadkach wspaniałej, polskiej przeszłości gmin miejskich i wiejskich?

****) Szczesny Morawski. Sądeczyzna Tom II. str. 396 nazywa Krynicę osadą wołoską.

Z Polski i ze świata.

Elektryfikacja kolei w Polsce.

Donoszą z Paryża o wielkiej organizacji finansowej, zaamierzonej przez kapitały brytyjski, francuski i niemiecki celem przeprowadzenia elektryfikacji kolei żelaznych w Polsce, Rumunji, Portugaji i Iraku.

Konsorcjum ma się składać z 40 proc. kapitału brytyjskiego, 40 proc. francuskiego i 20 proc. niemieckiego i posiadać ma ogółem kapitału 17 miljardów franków francuskich. Udział W. Brytanji ma według kursu dnia wyrażać się cyfrą 54 miljonów f. szterlingów. Stosownie do udziału kapitału francuskiego i brytyjskiego fabryki przemysłowe angielskie i francuskie mają otrzymać po 40 proc. zaś niemieckie 20 proc. zamówień.

Konsorcjum to organizuje francuski podsekretarz stanu w Min. Gospodarki Narodowej Patenotr, który jest równocześnie prezesem francuskiej akcji Francusko-Niemieckiego Komitetu Współpracy Gospodarczej.

Reprezentanci powyższego Konsorcjum interesują się projektami zakładów wodo-elektr. pod Jazowskie i Rożnowem na Dunajcu. W ubiegły poniedziałek zwiedzano odnośne tereny z p. Inż. Pietruszewskim i burmistrzem p. Dr. Sichrawą.

Trafna odpowiedź polska Anglji.

Niemcy nie potrafiły się pogodzić z utratą ziemi, które, że nie były ich własnością, oddane być musiały pracowitym gopodarzom. Niemcy więc oddać musiały Francji Alzację i Lotaryngję, zamieszkałe przez ludność francuską, oddać musiały polskie Poznańskie, część Śląska Górnego i część Pomorza. Inna rzecz, że jeszcze wielkie połacie ziemi polskiej, zamieszkałej tylko przez ludność polską, zdołali zatrzymać. To im mało, Oni, wiecznie obcych ziemi głodni, krzyczą w świat, że ich skrzywdzono, więc ziemie im oderbane powinne być zwrócone. W tym celu przekupuje rząd niemiecki prasę obcą, szczególnie angielską, której redaktorowie, nie znając nieraz stanu rzeczy, zabierają głos w sprawach im całkiem obcych. W ostatnim czasie pewne odłamy prasy angielskiej stały się za marki niemieckie orędownikami Niemiec, którym się podobno stała krzywda tem, że utworzono korytarz polski. — Zwrócić Niemcom korytarz! — wołają Anglicy — lecz, że zabrali Niemcom ogromne kolonje w Afryce, o tem nie wspomną. Anglicy chcą kosztem granic polskich na zachodzie wytargować od Niemiec zatwierdzenie tego, co Anglja Niemcom po wojnie zabrała.

Na to zwraca prasa polska uwagę, zaznaczając, że nietykalność granic musi być zachowana, że akcja Anglików do niczego nie prowadzi, że Polska żadnej rewizji granic nie przyjmie, że jakiekolwiek „prewencyjne“ załatwienia „minimalne“ odrzuca i że wogóle prosi, ażeby Anglicy, mający dosyć własnych kłopotów, przestali się tem zagadnieniem zajmować.

Proces b. posła Dymowskiego.

Zakończył się w Warszawie proces przeciwko Tadeuszowi Dymowskiemu, b. posłowi, b. dyrektorowi „Rozwoju“ i Banku Narodowego. Dymowski oskarżony był o nadużycie popełnione w Banku Narodowym na szkodę depozytarjuszów i osób, które oddawały weksle Bankowi Narodowemu do inkasa. Nadużycia zostały stwierdzone ponad wszelką wątpliwość. T. Dymowskiego skazano na półtora roku więzienia, przysądzono też na rzecz poszkodowanych 45 tysięcy zł. pretensji cywilnej. T. Dymowski był w swoim czasie posłem i wybitnym przedstawicielem stronnictwa Ch. Demokr. Jako dyrektor „Rozwoju“ stał na czele akcji, która miała na celu popieranie chrześcijańskiego handlu, przemysłu, rzemiosł. Bank Narodowy miał za zadanie finansować tę akcję. Skończyła się jego działalność na tem, że „Rozwój“ jest dzisiaj instytucją martwą, zaś Bank Narodowy upadł ze skandalem. Pretensje cywilne, które obecnie przysądzono od Tadesza Dymowskiego w kwocie złotych 45 tysięcy stanowiązaledwie drobną część szkody, jaką wyrządził. Cały przecież kapitał akcyjny Banku Narodowego, w którym ulokowali swe oszczędności drobni kupcy i rzemieślnicy chrześcijańscy, zniknął jak kamfora. Ale za tego rodzaju straty kodeks karny niestety odpowiedzialności nie przewiduje.

Rząd walczy z kartelami o obniżkę cen.

Ostatnio w Ministerstwie Przemysłu i Handlu trwają intensywne prace w kierunku uzyskania obniżki cen artykułów przemysłu skartelizowanego. Wchodzą tu w grę zarówno artykuły, których ceny nieuległy zniżce wogóle, jak i artykuły, których ceny uległy zniżce, ale w stopniu niedostatecznej. Akcja zniżkowa w pierwszym rzędzie objemie artykuły budowlane, jak żelazo, cement, wapno, wobec rozpoczynającego się z wiosną nowego sezonu budowlanego.

Ponadto chodzi o zniżkę ceny węgla, co posiada w tej chwili doniosłe znaczenie.

Germanizacja na Litwie.

Dziennik „Ritas“ w artykule wstępnym stwierdza że propaganda niemiecka w sprawie odzyskania ziem, utraconych po wojnie, z dnia na dzień wzmaga się.

Niemieckie stowarzyszenie „Kulturbund“, znajdujące się na Litwie, oraz organ tego stowarzyszenia „Deutsche Nachrichten in Litauen“, inspirowane przez rząd niemiecki, rozzuchwalają się coraz bardziej i otwarcie prowadzą akcję przeciwlitewską.

W szkołach niemieckich na Litwie prowadzona jest wytężona praca germanizacyjna. Fundusze na ten cel płyną z Niemiec.

Rewizje osobiste

mogą stosować sekwestratorzy tylko w ostateczności.

W związku z rozporządzeniem Rady ministrów o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowy które — jak wiadomo — daje organom egzekucyjn możność wykonywania czynności egzekucyjnych w pewnych wypadkach również w dni niedzielne i świąteczne, jakoteż w porze nocnej, oraz upoważnia wymienione organa do poszukiwania w razie potrzeby odzieży zobowiązanych, ministerstwo skarbu wydało okólnik, w którym zarządziło, aby organa egzekucyjne przeprowadzały czynności egzekucyjne w dni niedzielne i ustawowo uznane za święta powszechne (nie wyłączając dni świątecznych prawnie uznanych w państwie wyznań) tylko w tych wyjątkowych przypadkach, gdy zachodzi uzasadniona obawa, że w razie zwłoki egzekucja byłaby udaremniona lub znacznie utrudniona.

Ponadto ministerstwo skarbu zarządziło, by organa egzekucyjne ucie kały się do przeprowadzenia rewizji osobistych zobowiązanych tylko w ostateczności, gdy inne środki egzekucyjne okazały się bezskuteczne, lub gdy zachodzi uzasadnione podejrzenie, że zobowiązany przez ukrycie przy sobie, pragnie uchylić się w ten sposób od egzekucji.

Urzędnicy którzyby nadużywali powyższych uprawnień, pociągnięci będą do odpowiedzialności służbowej.

KRONIKA.

Odczyt. Dnia 22 listopada r. 1932 wygłosił odczyt w Sali Ratusza Generał Jerzy Narbut-Łuczyński. Publiczność nowosądecka dała wyraz wielkiego zainteresowania sprawami Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego oraz wielkiej sympatji dla Prelegenta, czego dowodem była szczelnie wypełniona sala wraz przyległemi pokojami.

Posiedzenie Naczelnictwa Okręgu Związku Straży Pożarnych odbyło się dnia 17 bm. w Starostwie pod przewodnictwem Starosty p. Dra M. Łacha, na którem to posiedzeniu omawiano sprawę budowy Domu Strażackiego w Nowym Sączu i sprawę urządzenia kursu gazowego.

Odprawa Komendantów Oddziałów Straży Pożarnych Okręgu Nowosądeckiego odbyła się dnia 20 bm. w sali Wydziału Powiatowego. Omawiano przedewszystkiem sprawy wyszkoleniowe.

Profesor konserwatorjum udziela lekcji gry fortepianowej skrzypcowej, teorji i przygotowuje do muzycznych egzaminów państwowych, nadto jako b. profesor gimn. po 6 letnim pobycie w Paryżu i 3 letnim w Berlinie uczy języka francuskiego i niemieckiego. Jako rodowitego sądeczanina, artystę-skrzypko i profesora fachowca winniśmy go poprzeć bezwarunkowo, tem bardziej — że daje rękojmie pomyślnych postępów. Zgłoszenia: Rynek.

Na fundusz budowy kościoła w Łabowej złożyli w dalszym ciągu: P. Bronisław Jawornicki 4 zł, Fabryka czekolady Piasecki 10 zł, p. Franc. Macharski 10 zł, wszyscy z Krakowa. Ks. Michał Matras Szczawnica 3 zł, ks. Jan Góra Paleśnica 5 zł, ks. Andrzej Juszczyk Chomranice 10 zł, Koło T. S. L. Nowy Targ 5 zł, Tow. Gimn. „Sokół“ Rzeszów 2 zł, Rodzina wojskowa N. Sącz [p. Maciakowa] 16.50 zł. Koło TSL. Prądnik czerwony 10 zł.

Bandycki napad na proboszcza. W najbliższym czasie rozpatrywać będzie S. O. w N. Sączu

sprawę bandyckiego napadu w dniu 14 sierpnia u. r. którego w Kamienicy na plebanję i ks. Jana Rośka, proboszcza dokonali Alojzy Ilczyszyn i Aleksander Rzepiel. Po wtargnięciu do sypialni i zagrożeniu zastrzeleniem związali bandyci księdzu ręce i nogi, rozpoczynając rabunek. Zostali jednak spłoszeni przez Stan. Wigę, którego w ucieczce również zaatakowali. Łupem bandytów padła drobna kwota, przechowanej gotówki 1000 zł. nie zdołali jednak odszukać. A Rzepiel został już skazanym, obecnie sąd sądzić będzie Ilczyszyna, którego później schwytano.

Wyłudzenia. Z Kurowa donoszą o wyłudzeniu przez nieznanych sprawców kwoty 2 zł. oraz kradzieży na kwotę 20 zł., a Siemieradzki Alfred doniósł, że nieznana kobieta podająca się za żonę sędziego mieszkającą w Piwnicznej wyłudziła od niego 3 zł oraz pled wartości 32 zł. Dochodzenia w obydwu sprawach prowadzi policja.

Policja przytrzymała. Sternchella Jakóba i Sternchella M. za pokaleczenie nożem Rozalji Sternchell, Mertę Stanisława z Sosnowca za oszustwo, Koźmina Karola z Klęczan za kradzież kieszonkową, Wiktorję Chruściel z Przydonicy za kradzież na szkodę Dyrekcji Gimnazjum Żeńskiego w Nowym Sączu kwoty 20 zł., Krzyżaka Władysława z Nowego Sącza za kradzież na szkodę Tomasza Michalskiego z Jamnicy kwoty 20 zł. Adama Potońca ze Swiniarska i Fałoskiego Kazimierza z Wielopola za kradzież roweru.

Dr. ANTONI MATAKIEWICZ.

Czy można nabyć rzeczy skradzione na swą własność?

Począwszy od niniejszego numeru — drukować będziemy serję artykułów z dziedziny prawa. Red.

Ustawa cywilna postanawia zasadę, że nikt nie może na drugiego przenieść więcej praw, jak sam posiadał.

Wynika z tego, że kto jest prawnym właścicielem kupionego przez siebie konia od prawowitego poprzedniego właściciela może konia tego komu innemu sprzedać lub darować, a obdarowany nabywa własność kupionego lub otrzymanego w darowiźnie konia.

Kto zapracował, lub zasłużył sobie pieniądze może je drugiemu podarować lub potrzebną mu rzecz od drugiego nabyć za te pieniądze, a ten ostatni nabywa własność tych pieniędzy.

Ponieważ jednak złodziej, który drugiemu skradł pieniądze, zegarek i tp. nie staje się prawnym właścicielem skradzionych pieniędzy lub zegarka, bo nie przyszedł do ich posiadania za zgodą właśsiciela tych pieniędzy, lecz posiadał je wbrew woli a zwykle i bez wiedzy ich prawnego właściciela, przeto złodziej w zasadzie nie może przenieść własności skradzionych przedmiotów, skradzionych pieniędzy, lub rzeczy.

Za kradzież będzie on przez Sąd ukarany a skradzione przedmioty będą przez Władze odebrane złodziejowi, a także i tej osobie, która choćby nie brała udziału w kradzieży otrzymała je od złodzieja w przechowanie, lub w jakimś innym celu i rzeczy te będą oddane prawemu ich właścicielowi.

Nowy kodeks karny obowiązujący od 1. września 1932 roku karzący surowo kradzieże jako zbrodnie i występki określa używanie i przywłaszczenie sobie cudzego mienia nawet nie skradzionego jako wykroczenie i nakłada za czyny takie kary.

Zawiera on między innymi nastędujące przepisy:

Art. 56. kto w ciągu 2 tygodni od daty znalezienia cudzego mienia wartości ponad 10 zł. cudzych akt lub dokumentów, albo od daty przybłąkania się cudzego zwierzęcia, nie zawiadomi o tem Władzy policyjnej, lub gminnej, ani w inny właściwy sposób nie poszukuje posiadacza, podlega karze aresztu do 2. tygodni lub grzywny do 500 złotych.

Art. 57. Kto samowolnie używa cudzego mienia ruchomego, podlega karze aresztu do 2 tygodni lub grzywny do 500 zł.

Kary te będzie wymierzać Władza administracyjna.

Z przepisów tych wynika, że wogóle używanie cudzego mienia ruchomego lub przetrzymanie go bez zgody właćciciela i bez uwiadomienia Władzy jest karane.

Mimo to właściciel skradzionej mu rzeczy ruchomej nie może wobec istniejących szczególnych przepisów ustawowych domagać się zwrotu tejże rzeczy ruchomej skradzionej mu od posiadacza tej rzeczy o ile posiadacz nabył tę rzecz w dobrej wierze: a) albo na publicznej licytacji przymusowej lub dobrowolnej, względnie także w razie sprzedaży przymusowej z wolnej ręki, b) od przemysłowca do sprzepaży takich rzeczy upoważnionego, albo c) za zapłatą od poprzednika, któremu sam właściciel rzeczy, tę rzecz powierzył.

Jeśli chodzi o gotówkę lub papiery na okaziciela nabywca gotówki lub papierów na okaziciela staje się ich właścicielem choćby gotówka lub papiery na okaziciela zostały skradzione przez inną osobę, jeśli nabywca w czasie nabycia działał w dobrej wierze, to znaczy nie podejrzewał, ani też nie miał powodów do podejrzewania, że kupuje względnie nabywa kradzione pieniądze lub skradzione papiery na okaziciela.

W tym wypadku to jest co do pieniędzy lub papierów na okaziciela, choćby skradzionych, nie potrzeba w razie nabycia ich w dobrej wierze do utrzymania się przy nich wykazania, że nabyło się je na publicznej licytacji lub u przemysłowca upoważnionego do sprzedaży, albo też za zapłatą od osoby, której gotówkę lub papiery wartościowe na okaziciela powierzył uprzednio sam właściciel innej osobie.

TOW. DRAM. w N. SĄCZU.

„ZEMSTA“

ALEKSANDRA FREDRY.

Współdziałając w zorganizowaniu święta 11-go listopada Tow. Dram. wystawiło „Zemstę“ Fredry.

Trzeba przyznać, że Tow. Dram wystawiło tę sztukę bardzo starannie pod precyzyjną reżyserją swego filara p. B. Barbackiego kreującego równocześnie rolę Cześnika z której wywiązał się bez zarzutu. P. Filipowiczówna w roli Podstoliny była dobra może zewnętrzny wygląd miała może za młody. P. Semenowicz jako Cześnik nie ustępował w grze swojemu przeciwnikowi ze sztuki. P. Edward Fyda w roli Papkina — „czuł się jak u siebie w domu“ — to wystarczająco mówi o wykonaniu jego jednej z popisowych ról. P. Myczkowski wycyzelował postać Dyndalskiego do granic możliwości. Pp. Rajcówna jako Klara i A. Buczer w roli Wacława byli dobrzy. Dobre role nie skrewiły. Dekoracje b. ładne. Jednem słowem całość dobra. Zbib.

RÓŻNE.

Ze statystyki duchownej.

Potrzeby religijne ludności zaspakajane są przez duchowieństwo rozmaitych wyznań, utrzymywanę częściowo bądź kosztem skarbu, bądź przez odnośne gminy wyznaniowe. Jeżeli chodzi o duchowieństwo chrześcijańskie, to otrzymuje ono zaopatrzenie ze skarbu, z wyznań niechrześcijańskich jedynie mahometańskie korzystają z zasiłku skarbu, pozostałe są utrzymywane przez gminy.

Ogółem duchowieństwo różnych wyznań (nie licząc alumnów i służby kościelnej prawosławnych), otrzymująco zaopatrzenie ze skarbu, składało się z 14.868 osób.

Jakkolwiek wyniki spisu 1931 r. pod względem wyznaniowym nie są jeszcze ustalone, można wszakże z pewnem prawdopodobieństwem przypuszczać, że od czasu pierwszego spisu ludności z 1922 r. nie zaszły w mierze żadne dalej idące zmiany.

Opierając się zatem na danych z r. 1921, można się orjentować, w jakim stopniu potrzeby religijne pewnych wyznań są obsługiwane przez odnośne duchowieństwo.

Katolicy stanowią w państwie naszem 63.8 proc. ogółu ludności, a duchowieństwo tego wyznania 61.6 procent, grecko-katolicy 11.2 procent duchowieństwo 23.4 procent, ewangelicy 3.8 procent, duchowieństwo 3.9 procent, prawosławni 10.6 procent, duchowieństwo 18.2 procent [wraz ze służbą kościelną] i 11.0 procent, bez tejże służby).

Tym sposobem wynika, że katolicy posiadają mniej duchowieństwa, aniżeli to wypada ze stosunków wyznaniowych wśród ludności, duchowieństwo ewangelickie liczebne mniej więeej odpowiadające ludności, natomniast duchowieństwo prawosławne jest już stosunkowo znacznie liczniejsze, a grecko-katolickie jest przeszło dwa razy więcej, aniżeli to wypada ze stosunku wyznaniowego ludności. Najliczniejsze zaś jest duchowieństwo mohometańskie, gdyż odsetek jego jest dziesięć razy większy, od odsetki ludności tego wyznania.

Wobec tych stosunków, jeden katolicki ksiądz (włączając już i zakonników), przypada na 2.14 tys. mieszńańców tego wyznania, grecko-katolicki na 1.69 tys., ewangelicki na 213 tys. prawosławny na 2.23 (ewentualnie na 1.22 tys., biorąc również pod uwagę służbę kościelną) i wreszcie jeden duchowny mahometański na 0.16 tys. mieszkańców mahometan.

Na pomnik Powstańców z roku 1831 i 1863.

złożyli w dalszym ciągu: Maczuga Apolinary 1 zł Maczuga Emilja 1 zł, Maczużanka J. 1 zł, Br. Szopińska 2 zł, E. Jasińska 2 zł, Zygmunt Gehler 5 zł, Władysława Trembecka 3 zł, Hala Piszówna 2 zł, Dmytryszyn Teodozja 1 zł, Stanisław Tobjasz 2 zł, Helena Dziubińska 2 zł, Józef Dagnan 1 zł, J. Szymankowie 1 zł, Józefa Goettmanowa 1 zł, Dr. St. Zaranek 2 zł, Jan Trybus 2 zł, Zarząd Klasztoru SS. Niepokalanek 5 zł, dr. Michał Geisler 50 zł, W. i J Uhlowie 5 zł, St. Mężyk 2 zł, Prof, Stefan Szeworski 2,50 zł, Lenartowicz Feliks 2 zł, Dr, Eugenjusz Dzikiewicz 2 zł, Jan Markiewicz 2 zł, Wilhelm Klapholz 2 zł, Kasa Wydziału Rady Powiatowej 20 zł.

Obliczenie ze zbiórki na cmentarzu w dniu Wszystkich Świętych oraz z nalepek 11 listopada nastąpi w następnym Nr. naszego pisma.

Na cele pomocy bezrobotnym złożyli;

Spółdzielczy Związek Kredyt. 100 zł, S. Maschler 15 zł, pracownicy Spółdzielczego Zw. kredyt. 8,40 zł, Dr. Tisch 10 zł, B. Nagel 5 zł, N. Korn 9.95 zł, M. Fisch 1.95 zł, Dr. Stuchły 19.95 zł, M. Korzeniowski 95 gr, Honorata Koellnerowa właść. sklepu 95 gr, P. Golonka 3.95 zł, Lorenz J. 95 gr, J. Zacharski 1.95 zł, pracownicy Magistratu 117.84 zł, J. Penar 1.95 zł, J. Rechowicz jednorazawo 9.95 zł, pracownicy Kasy Chorych 110.58 zł, Sąd grodzi 27.52 zł, Inspektor Powiatowy Zakład Ubezpieczeń 9.10 zł, Urząd Skarbowy 9.75 zł, Urząd Skarbowy 95 gr, Magazym zasobów P.K. P. 18.75 zł, Posterunek żandarmerji 2,50 zł, 1 Pułk Strzelców Podhańskich 147,55 zł, Sąd Okręgowy 84,70 zł, Starostwo Powiatowe 19,50 zł, St. Stawakówna 1,95 zł, Dr. Karol Mika 10 zł, Inż. Stefan Nowicki 5 zł, wszyscy z Nowego Sącza, Dr. Warzecha 4,95 zł, Składnica Kółek rolniczych 7,62 zł, Personal szkoły Kołodziejskiej 8 zł, St. Gargula 14,90 zł, wszyscy z grybowa, Seminarjum Naucz. Żeńskie Stary Sącz 14,25 zł, Komisarjat straży granicznej 12,30 zł, pracownicy Magistratu 7,30 zł, wszyscy z Piwnicznej.

POWIATOWY KOMITET POMOCY BEZROBOTNYM w Nowym Sączu

ma nadzieję, że na skutek jego indywidualnych odezw także pozostałe zawody udzielą swej pomocy w akcji zwalczaniu skutków bezrobocia w formie chociażby drobnych datków, jako to cech (rzeźników, piekarzy) kupcy, przemysłowcy, restauratorzy, więksi rolnicy, wolne zawody (adwokaci, lekarze, aptekarze) i td. co może dać w sumie znaczniejszą kwotę, jak to obecnie ma miejsce wskutek drobnych wprawdzie przeważnie ale licznych datków ze strony sfer pracowniczych których kryzys również bynajmniej nie oszczędził, a pomimo to poczuwają się oni do spełnienia swych obywatelskich obowiązków w miarę możności każdego.

Przew.; Dr. Maciej Łach.

MAGISTRAT KRÓL. WOLN. MIASTA N. SĄCZA

Oddział skarbowy. Lm.: 1814/II/1932.
Nowy Sącz, dnia 15 listopada 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Celem wymiaru podatku od lokali na rok 1933, który dokonany będzie na podstawie list lokatorów złożonych przez właścicieli realności na rok 1932, Magistrat jako Władza wymiarowa zarządza na podstawie paragr. 5. rozp. Min. Skarbu z dnia 29. grudnia 1926. Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 95 i reskr. Izby Skarbowej z dnia 14 lutego 1932. P. W. II. 78969/32 co następuje:

I. Wałściciele realności lub ich zastępcy winni w terminie do dnia 30. listopada 1932 włącznie, zgłosić w kasie miejskiej wszelkie zmiany w stanie lokatorów zaszłe w ciągu roku 1932 — w szczególności zgłosić lokatorów, którzy w powyższym czasie z odnośnych realności się wyprowadzili lub do nich wprowadzili, podając imię i nazwisko lokatora, ilość ubikacyj oraz wysokość czynszu z czerwca 1914, odnośnie do lokatorów zajmujących mieszkania w budynkach lub ich częściach podlegających ustawie o ochronie lokatorów, względnie umowę o komornę z roku 1932 odnośnie do budynków lub ich części tej ustawie nie podlegających.

II. Wszelkie późniejsze zmiany w stanie lokatotów lub zajmowanych lokali — właściciele realności względnie ich zastępcy mają zgłaszać pisemnie Magistratowi w 3 dniach po zaszłej zmianie.

III. Zgłoszenia zmian po terminie, tj. po dniu 30 listopada 1932 uwzględnione przy wymiarze podatku od lokali na rok 1933 nie będą, a wymiaru podatku dokona Magistrat z urzędu.

IV. Za zaniedbanie zgłoszenia zmian w przepisanym terminie, jak również za złożenie zeznań nieprawdziwych lub niezupełnych winni ulegną karze przewidzianej w art. 62 części 6. ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747.

Burmistrz:
Dr. ROMAN SICHRAWA w. r.



Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“ Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej“ w Nowym Sączu